

STANISŁAW LONGOSZ

INWEKTYWA LUCYFERIUSZA Z CALARIS

Podczas lektury polemicznych pism starożytnych autorów chrześcijańskich spotykamy często wiele wyzwisk, obelżywych wyrażen i złośliwych napaści, jakie ci kierowali pod adresem swych przeciwników. Są one niekiedy utrzymane w tonie tak gwałtownym, że nie tylko zdają się sprzeciwiać wszelkim ludzkim konwenansom i podstawowym zasadom przyzwoitości, ale budzą wprost zdziwienie, jak można było takim słownictwem zasypywać drugiego człowieka. Stanowią one jedną z form inwektywy stosowanej często w polemice starożytnej. Mimo że było to zjawisko powszechnie stosowane w różnego rodzaju sporach i dyskusjach, po dziś dzień nie doczekało się jeszcze pełnego, wyczerpującego opracowania. Nie ma w tej dziedzinie nie tylko jakiejś ustalonej terminologii, ale nawet pełnej, zadowalającej wszystkich definicji.

Przez inwektywę starożytną będziemy rozumieć gwałtowny, często imienny i obelżywy atak słowny lub pisemny, stosowany w polemice, skierowany przeciw osobie lub rzeczy, które autor chce ośmieszyć, a nawet zniszczyć¹. Inwektywa nie jest więc niczym innym, jak pełną nienawiści satyrą o charakterze osobistym. Jeśli bowiem w satyrze pojawi się dziki gniew zmierzający do zniszczenia piętnowanej osoby lub rzeczy, to zamienia się ona w inwektywę. O ile celem satyry jest uchwycenie rzeczywistości, ujawnienie i napiętnowanie zła po to, by je leczyć, to zasadniczym celem inwektywy jest ośmieszenie przeciwnika po to, by mu dokuczyć, a nawet zniszczyć². W inwektywie stosowanej przez autorów

¹ Por. *Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego*. T. 3, Warszawa 1961 s. 256: „inwektywa — zarzut obrażający, zniewaga słowna, obelga”; *A Handbook of Literary Terms*. Compil. H. L. Yelland, S. C. J. Jones, K. S. W. Easton. New York 1966 s. 100: „A violent attack in words, spoken or written usually of a personal nature”; *Dictionnaire de la langue française*. T. 3, Paris 1878 s. 141: „Discours injurieux, expression injurieuse contre quelque personne ou contre quelque chose”; G. von Wilpert. *Sachwörterbuch der Litteratur*. Stuttgart 1959 s. 263: „persönliche oder politische Schmäherei, Schmähschrift, verbreiteter Zweig antiker Litteratur”; por. S. Longosz. *Inwektywa chrześcijańska*, W: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa pod red. J. M. Szymusiaka*. Poznań 1971 s. 461-469.

² Por. G. Highet. *The Anatomy of Satire*. Princeton 1962 s. 155 n.

chrześcijańskich cel ten uległ pewnej modyfikacji — przeciwników religijnych piętnowano i zasypywano obelgami w tym celu, by ich ośmieszyć, a równocześnie skruszyć i pozyskać dla prawdy.

W napaściach na swych przeciwników autorzy starożytni posługiwali się różnymi sposobami: przedstawiali ich w drastycznie karykaturalnych rysach, wywlekali i wyolbrzymiali kompromitujące ich czyny, porównywali do najgorszych potworów albo też zasypywali ich stekiem obelg i wyzwisk. Każdy z tych sposobów w większym lub mniejszym stopniu mógł występować w różnych formach literackich nadając im napastliwy charakter. Pojawiła się ponadto specjalna topika szkalowania przeciwników³, z właściwym sobie kanonem obelg i wyzwisk. Po pewnym czasie doszło nawet do powstania tzw. *invectiva oratio vel vituperatio* z szeregiem ustalonych przepisów retorycznych — mowy napastliwej, będącej przeciwieństwem mowy pochwalnej⁴.

Wydaje się, że inwektywę starożytną można uważać za pewnego rodzaju gatunek literacki⁵ w tym sensie, w jakim o gatunkach literackich mówi się w naukach biblijnych. Był to pewien sposób traktowania przeciwników politycznych, religijnych czy ideologicznych, sposób wydający się nam, czytelnikom XX w., niezrozumiały, wręcz brutalny. Kto był przeciwnikiem, ten w oczach człowieka starożytnego uchodził za węża, żmię, psa, świnię, głupca, kłamcę, kretyna itd., można go było ośmieszać we wszelki możliwy sposób, rzucać na niego oszczerstwa i kłamstwa. Nikt się temu prawdopodobnie zbyt nie dziwił; uważano to za naturalny, owszem dowcipny sposób zwalczania osób sobie niewygodnych. Ludzi starożytnych, a zwłaszcza Rzymian skłonnych z natury do rubaszości, tego rodzaju wyzwiska raczej bawiły niż gniewały, raczej pobudzały do śmiechu niż obrażały; czytywano je więcej z humorem niż z oburzeniem. Sami zresztą piętnowani niewiele sobie robili z tego rodzaju napaści i wnet o nich zapominali⁶.

³ Miał ją zapoczątkować Gorgiasz, teoretycznie zaś nauczać Trazymach z Chalcedonu i Anaksymenes z Lampsaku. Por. W. Süß. *Ethos. Studium zur älteren griechischen Rhetorik*. Leipzig 1910 s. 147-255.

⁴ Po raz pierwszy opracował ją teoretycznie Cic. *Partit. orat.* 70-82; *De orat.* 2, 349. Por. również: *Ad Heren.* 3, 6, 10; *Quintil. Instit. orat.* 3, 7; *De laude et vituperatione*; Theon. *Progymnasmata* 8: „Peri egkomiou kai psogou”; Aristides. *Techne rhetorike*: „Peri psogou”; Hermogenes z Tarsu. *Progymnasmata* 7: „Peri egkomiou”; *Afthonios. Progymnasmata* 9: „Horos psogou”.

⁵ Za gatunek literacki uważa ją ostatnio Karol Vretska. Por. *Die Invektive als litterarische Gattung*. W: *Sallustius Crispus. Invektive und Episteln*. Heidelberg 1961 Bd. 1 s. 3.

⁶ Tak np. Juliusz Cezar darował Katullusowi i Kalwusowi, którzy go zasypywali inwektywami z przyczyn politycznych. Podobnie Gabiniusz i Watyniusz, napiętnowani bardzo ostro w inwektywach przez Cyncerona, nieco później nawiązali z nim

Nic więc dziwnego, że inwektywą posługiwali się nawet najwybitniejsi mężowie, poeci, prozaicy, mówcy, konsulowie, a jej ostrze zależało przede wszystkim od charakteru i kultury osobistej każdego z nich. Stosowali ją zarówno pisarze pogańscy (Archiloch, Hipponaks, Newiusz, Lucyliusz, Plaut, Cyzero, Swetoniusz, Seneka, Juwenal, Klaudiusz Klaudianus), jak i wybitni autorzy chrześcijańscy (Tertulian, Laktancjusz, Lucyferiusz z Calaris, Hilary z Poitiers, Hieronim, Augustyn, Grzegorz z Nazjanzu); spotykamy ją zarówno w dokumentach urzędowych (państwowych i kościelnych), jak i w prywatnych pismach polemicznych.

*

Wśród autorów inwektywy starożytnej poważną pozycję zajmuje Lucyferiusz († 371), biskup Calaris na Sardynii. W swych napaściach na cesarza Konstancjusza (337—361) jest najgwałtowniejszym ze wszystkich pisarzy, którzy w IV w. występowali z inwektywami przeciw władcom. Będąc żarliwym obrońcą symbolu nicejskiego szybko popadł w konflikt z cesarzem uprawiającym politykę proariańską. W wyniku tego spięcia Kalaryjczyk poszedł na wygnanie (335—361), z którego skierował do cesarza pięć pism w postaci listów-memoriałów, pełnych różnorodnych obelg i wyzwisk: *De non conveniendo cum haereticis*, *De regibus apostaticis*, *De Sancto Athanasio I—II*, *De non parcendo in Deum delinquentibus*, *Moriendum esse pro Dei filio*⁷. Wszystkie te pisma, nazywane przez historyków literatury pamfletami lub paszkwilami, pisane były w języku ludowym, jaki wówczas był znany w Afryce północnej i na Sardynii. Ich autorowi bynajmniej nie zależało na stylu i na sposobie wyrażania myśli, owszem sądził, że przy tego rodzaju zainteresowaniu łatwo może utracić samą prawdę⁸. Można w nich spotkać wiele nieporadnie zbudowanych zdań, wiele niepoprawnych końcówek deklinacyjnych i koniugacyjnych i mnóstwo wyrażen z języka codziennego⁹. Przy ich komponowaniu nie opierał się na żadnych wzorach pogańskich czy chrześcijańskich, nie stosował żadnych zasad retorycznych. Nic dziwnego, że jest w nich mnóstwo urywanych zdań, powtórzeń, apostrof, że brak w nich jakiegoś ładu i dys-

korespondencję, a jeden z nich prosił go nawet o obronę sądową. Z analogicznym pobłażaniem do inwektyw przeciw sobie odnosił się cesarz August.

⁷ Tytuły i teksty podajemy wg wiedeńskiego wydania łacińskich pisarzy kościelnych w oprac. G. Hartela. CSEL 14, *Luciferi Calaritani opuscula*. Vindobonae 1866.

⁸ Por. *Moriend.* 306, 24: „noster sermo est, contra vester politus, ornatus, qui etiam dici mereatur disertus”; *Parc.* 256, 7: „probant epistolae meae mediocritatis et libri rustico licet sermone descripti”.

⁹ Ludowość języka Lucyferiusza wykazuje obszernie G. Hartel w art. *Lucifer von Calaris und sein Latein*. „Archiv für lateinische Lexikographie und Grammatik” 3:1866 s. 1-58.

pozycji. Poza jednym zdaniem zapożyczonym od Cyserona¹⁰, które — być może — zapamiętał jeszcze z lat szkolnych, jego pisma nie zdradzają żadnych reminiscencji czy zapożyczeń od autorów niechrześcijańskich.

Lucyferiusz chce przemawiać w swych pismach tak, jak mu na to pozwalała jego własna natura i serce. Wzory pogańskie pozostawia heretykom, jemu wystarczy sama znajomość Pisma św.: „Nos vero, quibus ad loquendum natura sufficit, alieni ab omni scientia ethnicalium litterarum ad omnem destruendam haerese[m] valemus, quia ipsa et veritas loquuntur. Tu ac tui adiutores litterarum ethnicalium plenam auxistis gratiam. Nos sumus tantum sacras scientes scripturas” (*Moriend.* 306, 20—24). Jego inwektywa nie jest inwektywą „uczoną”, układaną według jakichś wzorów retorycznych czy ustalonej topiki właściwej mowom napastliwym, nie jest deklamacją napastliwą, z jaką za kilka lat wystąpi Grzegorz z Nazjanzu przeciw Julianowi Apostacie¹¹, ale płynie z potrzeby rozgoryczonego serca. By wyrazić swą gorycz i oburzenie w stosunku do człowieka, który go pozbawił wolności, posłużył się stekiem obelg i wyzwisk zaczerpniętych z bogatej tradycji inwektywy nie tyle pisanej, ile ustnej i potocznej.

Na każdej niemal stronie pism Lucyferiusza spotykamy takie mnóstwo obelżywych wyrażen skierowanych pod adresem cesarza Konstancjusza i jego zwolenników, że cała prawie inwektywa w nich się zawiera. Pod tym względem można ją tylko porównać do ciceronńskiej mowy *In Pisonem*. Jest to niewątpliwie najłatwiejszy sposób dokuczenia przeciwnikowi, stosowany bardzo często we wszelkiego rodzaju inwektywach. Piętnuje w nich nadużywanie władzy cesarskiej, wydawanie niesprawiedliwych praw, okrucieństwo względem poddanych, uchybienia w dziedzinie praktyk religijnych cesarza, jego braki intelektualne i moralne, których jako władca nie powinien posiadać¹². Nazywa go przy tym potworem, tyranem, okrutnikiem, prześladowcą, gwałcicielem prawa, najgłupszym władcą, bezrozumnym cesarzem, lwem ryczącym, sprawcą przewrotności, burzycielem Bożej religii, twórcą ariańskiego bluźnierstwa itd. Spotykamy tam ponadto wiele obelg zaczerpniętych ze świata zwierząt, jak: żmijo, psie, wężu, skorpionie, wilku żarłoczny, bydlę, tłusty byku; szereg obelg przejętych z języka biblijnego, jak: synu diabła, węzowy synu szatana,

¹⁰ Por. Cic. *In Catil.*: „Quousque tandem abuteris, Catilina, patientia nostra”. Lucif. *Moriend.* 310, 11: „Quousque tandem abuteris Dei patientia, Constanti”. Pewnych reminiscencji dopatruje się również Carlo Pascal w *Eneidzie* Wergilego VI, 542-543 i *Moriend.* 315, 13-15. Por. *Un passo di Lucifero Calaritano*. „Bulletino di filologia classica” 15:1909 s. 17.

¹¹ Por. *Orat.* 4 i 5. PG 35, 532-720.

¹² Cechy dodatnie, przeciwstawne tym brakom, polecają wychwalać przepisy retoryczne mów pochwalnych pod adresem władców. Por. Menander. *Peri epideiktikon*: „Basilikos logos” (Rhetores Graeci ed. Ch. Waltz t. 9), Stuttgartiae 1836 s. 213-220.

złodzieju i rozbójniku, świątynio wszelkich diabłów, antychryście, słudze antychrysta, cudzołożniku, drzewo przeznaczone na spalenie, człowiecze twardego karku i nieobrzezanego serca, grobie pełny niechlujstwa, wrzodzie ropiejący; obelgi uwydatniające jego domniemane braki intelektualne, jak: tępaku, kretynie, głupcze, siedlisko błędu, człowiecze najbardziej ograniczony, ciemniaku; obelgi piętnujące jego braki natury moralnej, jak: plugastwo wszelkich dołów kloacznych, otchłani wszelkiego zła, bezwstydniku, synu wszetecznicy, kłamco, nikkzemniku, zarazo, pyszałku, korzeniu gorzkości; obelgi ujawniające jego wrogi stosunek do katolicyzmu, jak: bluźnierco, przeciwniku Bożej religii, zdrajco Boga, apostato, podstępny wyrobniku pseudochrześcijański, dzikszys od najsroźszych zwierząt, bezboźniku, pożeraczu niewinnych, morderco sług Bożych, naśladowco Żydów, zaprzańcze Syna Bożego — oto kilkanaście przykładów z całego mnóstwa ponad 300 różnorodnych obelg w twórczości rozgoryczonego Kalaryjczyka. Wszystkie one zmierzają do napiętnowania trzech zasadniczych wykroczeń cesarskich: niesprawiedliwe potępienie Atanazego na synodzie w Mediolanie w 355 r., prześladowanie ortodoksyjnych chrześcijan i religijną chwiejność Konstancjusza. Ich treść wydaje się nam niezwykle brutalna i ordynarna, gotowiśmy posądzać ich autora nie tylko o brak miłości bliźniego, ale o nieznanomość podstawowych zasad kurtuazji i szacunku dla drugiego człowieka. Okazuje się jednak, że większość z nich jest po prostu polemiczną deklamacją, pustymi terminami powtarzanymi od szeregu lat w różnego rodzaju inwektywach zarówno przez autorów pogańskich, jak i chrześcijańskich. By to uwidocznic przedstawimy analizę porównawczą kilku jego wybranych obelg¹³.

Stultissime rex — najgłupszy władco

Jest to jedno z najczęstszych wyzwisk stosowanych zarówno przez autorów pogańskich, jak i chrześcijańskich. Lucyferiusz posłużył się nim aż 12 razy, i to w różnych sformułowaniach; zwraca się do Konstancjusza bezpośrednio w wokatiwie: „quid dicis, rex stultissime” (*Moriend.* 313, 25), mówi o jego głupim umyśle: „stultitia saginatus immundissimus animus

¹³ 90 wybranych obelg i wyzwisk Lucyferiusza było przedmiotem naszej pracy magisterskiej, pisanej pod kierunkiem doc. dra L. Małunowicz na seminarium łacińskim pt. *Obelgi Lucyferiusza z Calaris w świetle tradycji inwektywy starożytnej*. Lublin 1970. W podobny sposób, choć o wiele mniej wyczerpująco, była przed laty opracowana inwektywa Cyncerona, Tertuliana i Hieronima. Por. S. Hammer. *Contumelias quae in Ciceronis invectivis et epistulis occurrunt, quatenus Plautinum redoleant sermonem*, „Eos” 11:1905 s. 177-218; S. Seliga. *De conviciis Tertulianeis*. „Eos” 37:1930 s. 267-273; tenże. *Quibus contumelias Hieronymus adversarios carperit*. „Eos” 34:1932/33 s. 395-412; tenże, *De invectiva Hieronymiana*. „Collectanea Theologica” 16:1935 s. 145-181; D. Wiesen, *St. Jerome as a Satirist*. New York 1964.

tuus" (*Parc.* 276, 25), przypisuje mu wrodzoną głupotę: „stultitiae tuae tibi ingenitae” (*Moriend.* 304, 2). Choć wyzwisko to było znane powszechnie, to jednak dla nadania mu większej powagi aż trzykrotnie wiąże go z tekstem Pisma św.: omawiając perykopę *Listu do Hebrajczyków* ostrzegającą przed odstępstwem od Boga (*Hebr.* 3, 4—5: quis tam stultus), stosuje ją bezpośrednio do cesarza: „quis est talis [scil. stultus], nisi tu Constantinus imperator, qui dereliquisti Domini castra et transitum fecisti ad diaboli domum” (*Conv.* 21, 34); powołując się na przypowieść Chrystusa o budowie domu na piasku (*Mt* 7, 24—27) bez skrupułów zalicza cesarza do głupców: „cum omnis sapiens videat fabricam stultitiae tuae” (*Athan.* II, 156, 21); za występowanie przeciw bóstwu Chrystusa wmawia autor Konstancjuszowi głupotę w stopniu najwyższym popierając swój sąd cytatem biblijnym: (*Prov.* 13, 37): „Nihil sapientiae tibi reliqueris negando unicum Dei filium, sed totum temet verteris in stultitiam” (*Athan.* I, 112, 2—4). Przewiduje jednak, że takimi określeniami cesarz może poczuć się dotknięty, usprawiedliwia poniekąd ich użycie dodając z ironią, że stwierdza tylko prawdziwy stan rzeczy: „iniuriosum me iudicas, quia dicam te stultum, sed quomodo potero recte a te iniuriosus vocari, quando constat me verum dicere, quod enim sis stultus” (*Parc.* 280, 13). Powodem użycia tego wyzwiska przez Lucyferiusza była niewiara cesarza w bóstwo Chrystusa, jego odstępstwo od katolicyzmu i popieranie arianizmu.

Posadzanie o głupotę było częstym elementem inwektywy. Chętnie posługiwał się nim Plaut (*Merc.* 211: „stultissime”; *Bacch.* 1088: „sunt stulti, stolidi, fatui fungi”; *Men.* 440: „mulier haec stulta atque incitata est”; *Most.* 495: „inepte, stultus es”; *Adelph.* 471: „oh, stulte”; *Pers.* 829: „tace, stulte”), obficie korzystał z niego Cycero (*Pis.* 58: „O stulte Camillos”; *Verr.* I, 102: „homo stultissime”; *Phil.* 2, 29: „omnium stultissime”). Z autorów chrześcijańskich posługiwał się tą obelgą Tertulian (*Adv. Marc.* 3, 11: „stultissime”), Hieronim (*Adv. Ruf.* 3, 24: „te stultum esse”) i inni.

Bestia — zwierzę

Obelga znana i stosowana od dawna przez autorów pogańskich i chrześcijańskich dla wyrażenia czyjejś dzikości i agresywności dorównującej zwierzętom. Lucyferiusz posłużył się nią 9 razy powołując się przy tym na dwa teksty biblijne (opis 4 bestii przez Daniela proroka, 7, 1—27; opis wilka-rabusia przychodzącego do owczarni, *Johan.* 10, 12). Jej uzasadnienie widzi autor w dzikich, iście zwierzęcych napaściach cesarza na religię Chrystusa: „dicam te feram bestiam quod enim vos tyranni, persecutores Dei religionis, bestiae fueritis dicti” (*Parc.* 275, 25); „per actus tuos [...] sis similis bestiarum” (*Parc.* 275, 18). Chcąc przekonać adresata o słuszności tego wyzwiska powołuje się na powagę Pisma św.: „dicens non te esse recte

dici bestiam [...] bestiam te esse dixerit sanctissimus propheta" (*Parc.* 276, 21). Z uporem przekonuje władcę, że nosi on tylko rysy człowiecze, a w rzeczywistości jest dzikim wierzęciem: „doles te esse immanem bestiam, nihil te homines, nisi liniamenta ac summam gerere figuram” (*Moriend.* 295, 14). Dla podkreślenia zwierzęcej dzikości dodaje takie epitetety, jak „fera, immanis” (*Parc.* 275, 29; *Moriend.* 295, 14; *Athan.* I, 98, 5).

Z autorów pogańskich terminem tym, w charakterze obelgi, posługiwał się Plaut (*Phoen.* 1034: „quasi proserpens bestia”; *Asin.* 695: „fac proserpentem bestiam”), Katullus (69, 8: „cum tanta bestia” [Rufo], Cy-cero (*Cluent.* 41: „immanem et perniciosissimam bestiam”; *Rosc.* 63), Apulejusz (*Metam.* 2, 25: „caeca bestia”). Współczesny Lucyferiuszowi Ammianus Marcelinus tak określa Prokopiusza (19, 6, 10), Walentyna (28, 3, 4), Hunnów (31, 2, 2) i barbarzyńców (31, 8, 9).

Wyraz ten stał się również ulubioną obelgą autorów chrześcijańskich, którzy pod wpływem Biblii chętnie go kierowali pod adresem heretyków i prześladowców. Posługiwał się nią Tertulian (*Bapt.* 17: Quintilla — nova bestia”), Laktancjusz tak nazywał Galeriusza, Nerona i innych prześladowców (*De mort.* 2; 4; 16; 25; 32; *Div. Inst.* 5, 11; 5, 23: „nec immerito a prophetis bestiae nominantur persecutores”), stosował ją Prudencjusz (*Cath.* 6, 105), Ambroży (*Poenit.* 2, 3, 18), Augustyn (*Serm.* 2, 2), Hieronim (*Ep.* 125, 18: „nova bestia” [krytyk Longin]; *Ep.* 108, 22: „mortiferae bestiae”), Rufin (*Hist.* 4, 7, 3), Orozjusz o Tyberiuszu (*Hist.* 7, 4, 7), Sulpicjusz Sewer o Neronie (*Chron.* 2, 28, 1), Prosper o Pelagiuszu (*Carm. de ingrat.* 62).

Unus de aspidibus — jedna ze żmij

Termin aspis nie był używany przez autorów pogańskich w charakterze obelgi; stosowali go tylko chrześcijanie w odniesieniu do Żydów i heretyków, by wyrazić ich przewrotność i złośliwość. Lucyferiusz nawiązując do psalmu (57, 5—7), w którym jest mowa o kłamliwych bezbożnikach podobnych do głuchych żmij, odnosi jego treść do Konstancjusza: „unus esse monstraris ex illis aspidibus [...] conspicias vos persecutores Dei servorum, unci Dei filii negatores, serpentibus et aspidibus comparatos” (*Athan.* I. 109, 22).

Z innych autorów chrześcijańskich wyzwisko to pod adresem heretyków lub herezji kierował Tertulian (*Adv. Marc.* 3, 8), Hieronim (*Adv. Ruf.* 3, 22: „aspides latere perspexi” [orygeniści]; *In Is.* 3, 3, 22), Epifaniusz (*Adv. haer.* 1, 23, 7), Prudencjusz (*Cath.* 3, 147), Augustyn w odniesieniu do tych, którzy nie słuchają słowa Bożego (*In Ps.* 3, 13; 57, 3), Kasjodor w odniesieniu do Walensa i Urzacjusza (*Hist.* 4, 24: „duae viperae ex aspide Ariana natae”).

Antichriste — Antychryście

Jest to biblijna nazwa na określenie człowieka, który ma się zjawić przy końcu świata i paść ogromną nienawiścią do chrześcijaństwa (1 J 2, 18; 22; 2 J 7). Ma to być zarazem człowiek grzechu i syn zatracenia (2 Tes 2, 3—10). Pod wpływem idei milenarystycznych i prześladowań już dość wcześnie pojawiło się w Kościele przekonanie i wiara w bliskie nadejście antychrysta. Z czasem termin ten stał się obelgą i wyrazem technicznym na oznaczenie każdego, kto z nienawiścią odnosił się do chrześcijaństwa i bóstwa Chrystusa. Jego treścią jest niewiara i nienawiść w stosunku do Syna Bożego.

Lucyferiusz obserwując religijną politykę Konstancjusza, nazwał go antychrystem i posądził o utrzymywanie z nim stosunków: „non minor es, Constanti, incredulitate ab Antichristo, nam dentibus ferreis Dei servos devorare non desinis [...] nihil Antichristus acturus est, nisi ut negetur unicus Dei filius” (*Parc.* 276, 21). Nie zadowala się jednak podobieństwem, ale wprost nazywa cesarza antychrystem: „probas te aut esse Antichristum aut certe eius praecursorem” (*Parc.* 276, 11; 276, 2; 263, 2; *Athan.* I. 106, 8), przypisuje mu ducha antychrysta: „Constanti, te esse Antichristi portantem spiritum” (*Parc.* 262, 8; 261, 22), aż 13 razy nazywa go poprzednikiem antychrysta: „quia sis tu praecursor Antichristi” (*Athan.* I, 112, 20; *Parc.* 262, 28). Antychrystami nazywa również współczesnych sobie arian: „cognovimus vos Arianos esse temporis nostri Antichristos” (*Athan.* I. 106, 7; 126, 3).

Chcąc uwydatnić jak największe podobieństwo cesarza do antychrysta, wokół terminu Antichristus tworzy szereg wyrażen i odnosi je do Konstancjusza: „hereditas Antichristi” (*Athan.* I. 125, 50), „mancipium Antichristi” (*Athan.* II. 167, 6), „fidelissimum delictum Antichristi” (*Parc.* 261, 28), „amicus Antichristi” (*Moriend.* 308, 12), „servi Antichristi” (*Conv.* 4, 10; 28), „famuli Antichristi” (*Athan.* I. 124, 24), „milites Antichristi” (*Conv.* 29, 16). Przez tworzenie wyrażen z terminem Antichristus chce Lucyferiusz wykazać wewnętrzną, diabelską wrogość cesarza do tego wszystkiego, co katolickie. Podobnie jak Pismo św., tak i on w wyzwisku tym widzi podwójną treść: przeciwnika Chrystusa, szczególnie Jego bóstwa, oraz człowieka grzechu pałającego nienawiścią do Boga. Świadomy jest tego, że cesarz poczuje się urażony tego rodzaju tytułaturą: „cur audeam te dicere Antichristi praecursorem, dicis me iniuriosum” (*Parc.* 273, 15), przekonuje jednak uporczywie, że on na nią zasłużył: „non me debes contumeliosum iudicare [...] quia dicam te Antichristi praecursorem” (*Parc.* 262, 28). Należy tu zaznaczyć, że ogromna większość przytoczonych sformułowań pochodzi od Lucyferiusza, tylko niektóre z nich, np. praecursor Antichristi, znane były już wcześniej.

W podobny sposób pisarze chrześcijańscy nazywali wrogów i prześladowców, choć nie spotykamy u nich tak dużego bogactwa sformułowań. Terminem tym, jako obelgą, posługiwał się Tertulian (*Praescr.* 4, 4: „Antichristi sunt [...] rebelles Christi”; 33, 11; *Adv. Marc.* 3, 8: „Marcionistas, quos Joannes Antichristos preenunciavit [...] Marcion Antichristus”), Cyprian (*Sent. epis.* 1; ep. 74, 2), Augustyn (*Ep. Joan.* 3, 4: „omnes haeretici, omnes schismatici Antichristi sunt”; 2, 18: „et nunc Antichristi multi facti sunt persecutores”), Laktancjusz (*De mort.* 2 [o Neronie]), Hilary (*C. Const.* 5; 6; 11: „Constantius Antichristus”), Hieronim (*Ep.* 147, 2: „novus Antichristi apostolus es”), Augustyn (*C. Jul. op. imp.* 3, 38; 1, 132: „novus Antichristus”; *Serm.* 303, 2), Kommodian (*Apol.* 933: „nobis Nero factus Antichristus”).

Ze wszystkich przytoczonych przykładów łatwo zauważyć, że wiele obelg Lucyferiusza werbalnie lub przynajmniej treściowo powtarza się u innych autorów piszących przed lub po nim. Były to niewątpliwie pewne skostniałe wyrażenia, które od lat krążyły w tradycji inwektywy starożytnej. Z autorów niechrześcijańskich najwięcej poświadcza ich Plaut i Cyzero, których dzieła były czytane i przez chrześcijan. Z pisarzy chrześcijańskich wiele tych samych wyrażen poświadcza Tertulian, Laktancjusz, Hilary z Poitiers, Hieronim i Augustyn, a więc polemici, którzy brali czynny udział w kontrowersji antyheretyckiej i mimo swych przekonań nie wahali się posłużyć inwektywą w walce z wrogami ortodoksji. Zwłaszcza Tertulian zdawał się oddziaływać na Lucyferiusza¹⁴. Obaj posiadali podobne charaktery: byli wybuchowi, nieustępliwi i pełni rygoryzmu w sprawach wiary, obaj gwałtownie występowali przeciw heretykom, obaj wreszcie posługiwali się łaciną północnoafrykańską. Nic więc dziwnego, że spotykamy u nich wiele podobnych czy identycznych wyrażen i obelg. Trudno jednak rozstrzygnąć czy Lucyferiusz posługiwał się nimi pod wpływem Tertuliana, czy też zaczerpnął je bezpośrednio z tego samego języka ludowego.

*

Inwektywa Lucyferiusza posiada kilka swoistych, charakterystycznych cech, które odróżniają ją od innych. Jest to bowiem najpierw inwektywa o charakterze dydaktycznym. O ile inwektywa pogańska zmierzała przede wszystkim do dokuczenia przeciwnikowi, chrześcijańska zaś do skruszenia i nawrócenia błądzących, to u Lucyferiusza ten drugi cel, chęć pozytywnego oddziaływania, był szczególnie uwydatniony. Chce on w niej występować niejako w roli kaznodziei, który rani, zasypuje stekiem obelg

¹⁴ Tylko jeden raz dostrzegamy wyraźne reminiscencje Tertuliana w ostatnim piśmie Lucyferiusza. Por. *Scorpiaces* 5, PL 2, 154; *Moriend.* 313, 3 nn.

i wyzwisk, wytyka zdradę chrześcijaństwa i okrucieństwo względem katolików, ale czyni to w tym celu, by wykazać adresatowi, że jest on na niewłaściwej drodze; chce go niejako przerazić i zmusić do poprawy. Pisma naszego Kalaryjczyka są nie tylko zwykłym pamfletem, ale „prywatnym kazaniem” skierowanym do cesarza i jego zwolenników¹⁵. Świadomy jest tego, że występuje w nich w roli starotestamentowego proroka, który ma prawo i obowiązek karcić i upominać błądzących, choćby w sposób przykry i gwałtowny. Im natomiast w jego przekonaniu nie wolno się bronić, oburzać ani opierać, bo wówczas sprzeciwiają się samemu Bogu¹⁶. Na skutek swego niewłaściwego postępowania zupełnie słusznie i sprawiedliwie zasługują na to, by ich karcić i zasypywać obelgami. Jeśli chcą tego uniknąć, niech zmieniają swe życie i powrócą na właściwą drogę¹⁷. Taka postawa biskupa z Calaris wobec wrogów Boga i prawdziwej religii nie była wówczas czymś odosobnionym, ale ukształtowała się pod wpływem lektury Starego Testamentu i była powszechnie stosowana w polemice starochrześcijańskiej.

Dydaktyczny charakter inwektywy Lucyferiusza uwidacznia się również w jego ciągłych apelach, prośbach i zachętach kierowanych do cesarza i jego zwolenników. On nie tylko umie karcić i zasypywać obelgami, ale potrafi również żarliwie prosić i błagać o nawrócenie. Obok 300 różnorodnych obelg i wyzwisk aż 22 razy pokornie prosi, nalega, wprost błaga o zmianę postępowania. Prośby te są niejednokrotnie tak rzewne i pełne żarliwości pasterskiej, że przy nich łatwo zapominamy o wszystkich obelgach i nabieramy pełnego przekonania o słuszności sprawy ich autora¹⁸.

Drugą charakterystyczną cechą słownych napaści Lucyferiusza jest

¹⁵ Por. H a r t e l. *Lucifer von Calaris und sein Latein*, s. 3.

¹⁶ Por. *Parc.* 236, 30-32: „est officii mei ut haec ingeram tibi haeretico. Aut non es haereticus? Si autem haereticus es, cur me incusas, quod enim sim tibi iniuriosus, qui id facio te contra, quod me voluerit facere Deus”; tamże 237, 15: „nobis antistitibus suis dedit Deus potestatem ad vos nobis commissos increpandos, docendos”.

¹⁷ Por. *Parc.* 275, 30: „iuxta facta vestra etiam nomina adplicata”; tamże 215, 14: „Quid novi facimus episcopi, si tibi ea dicamus, quae tu mereris audire”; tamże 281, 22: „Vis his non nuncupari nominibus, muta vias tuas, corrige errores tuos”.

¹⁸ Por. *Reg.* 48, 20-24: „Quaeso temet eripias a nefando Arianorum coetu, quaeso sis Christianus ut ante eras [...] et magis obsecro conspicias haec omnes instructiones potius quam increpationes nuncupandas sospitatis tuae me bono ingerere”; tamże 63, 26-64, 23: „Revertere toto corde ad Deum [...] redi Constanti ad Deum [...] crede in unicum Dei filium, accipe veniam tuorum scelerum [...] revertere ad Deum, ingemisce pro criminibus tuis”; A t h a n. I, 98, 6: „Deprecamur te, Constanti, ne adhuc in his tuis malis demoraris”; tamże 112, 29: „fatere te Christianum [...] crede sicut credimus nos [...] confitere unicum Dei filium”; tamże 140, 23-25: „Obsecro te ut iam contra Dei domum gerere pugnam desinas, accipiasque hortamenta coelestia, quae te perducere possint ad consequendam salutem”.

ich koloryt biblijny. Istniała w tym czasie u pisarzy chrześcijańskich tendencja, by wszelkie obelgi, przekleństwa, groźby i kary spotykane w Piśmie św. kierować pod adresem heretyków i wrogów chrześcijaństwa. Uważano, że tego rodzaju wyrażenia zaczerpnięte z Biblii nie tylko mają większą siłę dowodową, ale ich użycie jest również usprawiedliwione. W taki sposób do polemiki z heretykami wprowadzał Pismo św. Tertulian, Hilary z Poitiers, Hieronim, Augustyn, ale chyba żaden z nich nie powoływał się na nie tak często, jak to właśnie czynił Kalaryjczyk¹⁹. Nie potrafi on nawet rozwinąć tematu, upomnieć czy skarcić, bo zaledwie wypowie jakieś zdanie, spieszy się, by je poprzeć tekstem biblijnym. Dumny był z tego, że zna jedynie Pismo św.: „nos sumus tantum sacras scientes scripturae litteras” (*Moriend.* 306, 23). Mając przed sobą przedhieronimowe tłumaczenie Biblii, zgodnie z panującą wówczas tendencją, szukał w niej nie tylko poparcia dla swoich twierdzeń, ale również obelg, wyzwisk, gróźb i porównań, które kierował przeciw arianom i Konstancjuszowi. Nie usiłował ich nawet należycie dobierać, ale cytował całe strony dodając taki komentarz, jakiego wymagała sytuacja.

W ten sposób na poparcie 92 wyrażen obelżywych, przytoczył aż 124 różne cytaty Pisma św. Starego i Nowego Testamentu. Na 92 wyrażenia obelżywe aż 28 zaczerpnął bezpośrednio z Biblii (np. *arbos igni destinata*, *membrum meretricis*, *filius diaboli*, *canis ad vomitum rediens*, *serpens* itd.), a 54 łączy z jednym, dwoma lub nawet trzema cytatami biblijnymi, które wiążą się z nimi treściowo lub werbalnie (np. *dura mens*, *iniquitatis operarius*, *templum omnium daemonum*, *filius satanae*, *homo tenebrarum* itd.). Zdarza się niekiedy, że pewna obelga znana jest w tradycji inwektywy starożytnej (np. *canis*, *bestia*, *stultus*, *latro*), nasz biskup jednak nie czerpie jej stamtąd, ale szuka odpowiedniego tekstu biblijnego, w którym ona występuje i dopiero wówczas kieruje ją pod adresem cesarza lub jego zwolenników. Z Pisma św. czerpie również szereg negatywnych postaci (Achab i Jezabel, Antioch, Bariesubas, Herod, Jeroboam, Judasz, Kain, Manasses, Saul), do których poprównuje Konstancjusza, wykazując przy tym niemal zawsze, że jest on od nich o wiele gorszy. Są to w większości porównania obszerne, kompozycyjne i szeroko rozbudowane. W oparciu o te dane można niewątpliwie mówić o biblijnym charakterze inwektywy

¹⁹ G. Krüger, autor monografii o Lucyferiuszu, obliczył, w jakim stosunku pozostają przytoczone teksty biblijne do poszczególnych pism Kalaryjczyka. W *De non parcendo in Deum delinquentibus* stanowią one aż 44%, w *De Sancto Athanasio I* — 42%, w *De non conveniendo cum haereticis* — 40%, w *De regibus apostaticis* — 38%, w *De Sancto Athanasio II* — 36%, w *Moriendum esse pro Dei filio* — 12%. G. Krüger. *Lucifer von Calaris und das Schisma der Luciferianer*. Leipzig 1886 s. 28; Porównanie A. Merk. *Lucifer von Calaris und seine Vorlagen in der Schrift „Moriendum esse pro Dei filio”*. „Theologische Quartalschrift” 94:1912 s. 1-32.

Lucyferiusza, bo niemal 60% jego obelżywych wyrażen wiąże się ze słownictwem biblijnym.

Przyglądając się bliżej słownym napaściom Kalaryjczyka łatwo zauważamy, że w przeciwieństwie do wielu autorów pogańskich i chrześcijańskich, jego obelgi są nie tyle pojedynczymi terminami, ile wyrażeniami rozbudowanymi (np. *caenum omnium cloacarum, satanae filii serpentine, meretricis haeresis Arianae filius, de impuderato patre diabolo natus, omnium iniquitatem operantium fomes, sub figura hominis constituta rabida bestia, oculos serpentis morsibus confossos habens*). Wiele w nich terminów abstrakcyjnych oraz kończących się na *-tor* i *-sor*. (*vorator innocentium, aedificator falsae religionis, persecutor Dei domesticorum, negator unci filii Dei, iniustitiae perpetrator* itd.).

Uderza nas ponadto skłonność autora do specyfikacji pewnych obelg, a zwłaszcza tych, którymi częściej się posługuje. Różnicuje je przeważnie przez liczne przydawki i dopełnienia, a musimy przyznać, że w tej dziedzinie wykazuje niespotykaną inwencję. Posługując się np. przyjętym od św. Pawła wyrażeniem „*filius diaboli*” (Dz 13, 10—11) często powtarzanym przez autorów inwektywy chrześcijańskiej, analogicznie do niego wokół terminu *diabolus* tworzy aż 20 kombinacji: *amator diaboli, procurator diaboli, satelles diaboli, imitator diaboli, famulus diaboli, membrum diaboli, cliens diaboli, amicus diaboli, servus diaboli, mancipium diaboli, sacrificans diabolo, raptus a diabolo, turbo et procella diabolica, in nequitiiis compar diabolo, transitum faciens ad diaboli domum, sub potestate diaboli degens, diaboli operam gerens, in via diaboli manens, de impuderato patre diabolo natus*. Podobnie specyfikuje takie wyrazy, jak *Antichristus, daemon, canis, desertor, destructor, hostis, negator, persecutor*. Chce przez to autor nie tylko uniknąć zbyt częstego powtarzania tych samych obelg, ale również pełniej oddać ich treść.

Inną wreszcie charakterystyczną cechą inwektywy Lucyferiusza jest grupowanie wyrażen obelżywych i zasypywanie adresata ich całymi seriami. Ze zjawiskiem tym spotykamy się wprawdzie również u innych autorów napaści słownych, ale w o wiele mniejszym zakresie²⁰. Był to bowiem jeden ze sposobów wyolbrzymiania właściwego każdej inwektywie, pewnego rodzaju *congeries*. Polegał on na nagromadzeniu różnorodnych obelg i wyzwisk zebranych chaotycznie, które wypowiedziane w pośpiechu, z krzykiem i hałasem, miały przeciwnika przytłoczyć swym ciężarem, zakrzyczeć go, a nawet zmiążdżyć. Na skutek braku porządku, piętnowany nie potrafił ich nawet zrozumieć, czuł się zmieszany i pokonany. Tak więc

²⁰ Por. Cic. *In Pis.* 56: „*O scelus, o pestis, o labes*”; tamże 62: „*O tenebrae, o lutum, o sordes, o paterni generis oblite materni vix memor*”. Hieronim. *Ep.* 97, 1: „*ubi nunc est coluber tortuosus, ubi venatissima vipera*” [Rufinus]; *Praef. in Is.* X.: „*audio scorpium, mutum animal venenatum*”.

Lucyferiusz nie poprzestaje na nazwaniu cesarza „homicida”, ale zaraz w tej samej serii i kolejności dodaje: „es religionis Dei destructor, unicus filii Dei negator, apostolicae fidei expugnator, idololatriae Arianae fundator” (*Athan.* II, 176, 6—7). Nie zadowala się nazwaniem arian wyzwiskiem „canes”, ale natychmiast uzupełnia: „dictos tauros pingues, dictos filios impietatis, semen adulterum et meretricis, filios perditionis et semen inicium” (*Parc.* 280, 26—27). Takich wypadków grupowania i kierowania całych zbiorów obelg na adresata spotykamy w pismach Lucyferiusza ponad 60. Najczęściej (30 razy) mamy do czynienia z połączeniem dwuwyzrazowym lub dwuwyzrazeniowym, np. „homicida sis ac sacrilegus” (*Athan.* II, 189, 21), „ex te lupo rapace ex te cane rabido” (*Parc.* 259, 20), „es menda et homicida” (*Athan.* II, 149, 2). Często spotykamy grupę trójczłonową, np. „tibi falso testi, spiritali adultero, homicidae sacrilego” (*Athan.* II, 167, 23), grupę czteroczłonową, np. „sis praevaricator legis, destructor sacramenti militiae caelestis, persecutor Dei religionis, carnifex” (*Athan.* II, 156, 31), a nawet grupę złożoną z 16 obelg: „Quibus rebus intellegeris esse filius pestilentiae, tenebrarum fons, gurgis omnium malorum, caput totius nequitiae, sentina omnium blasphemorum, haereticorum fomes, radix amaritudinis, arbor igni destinata quippe adferens fructus mortiferos, inimicus Dei, hostis ecclesiae, veritatis interpolator, pravitatis concinnator, iniustitiae amator, iustitiae adversarius, totus in tenebras et quidem inextricabiles conversus, factus vero verius templum omnium daemonum quorum instinctu haec cuncta ut Achab perpetratus fueris mala ac perpetre- ris” (*Athan.* I, 100, 23—101, 1). Słuchając wyliczanych obelg wszystkich przykładowo przytoczonych grup zdajemy się odczuwać pewien pośpiech autora, który jednym tchem chce wysypać na przeciwnika cały stek obelg, bez zastanawiania się nad ich porządkiem, treścią i kontekstem. Ostatnia, najliczniejsza grupa, będąca podsumowaniem opisu działalności Achaba i Jezabel, zawiera w sobie wiele obelg, których w żaden sposób nie można wiązać z czynami tych postaci. Odnosimy wrażenie bezmyślnej deklamacji, wypowiedziana w porywie gniewu i rozgoryczenia szeregu słów i wyrażeń, nad którymi autor wcale się nie zastanawiał.

Na zjawisko inwektywy starożytnej, rażącej często ucho i oko dzisiejszego człowieka, musimy spojrzeć oczyma ludzi starożytnych, w kontekście starożytnych sposobów walki polemicznej. Nie wolno nam upraszczać problemu i zaraz posądzać autorów ordynarnych niejednokrotnie napaści słownych o nienawiść i nieznajomość elementarnych zasad przyzwoitości czy podstawowych przykazań miłości bliźniego; wyrządzałibyśmy im przez to ogromną krzywdę. Taki był sposób zwalczania przeciwników, sposób często dla nas niezrozumiały, ale zarazem sposób, którego nie wstydzili się najwybitniejsi przedstawiciele starożytności i najwięksi święci.

THE INVECTIVE OF LUCIFERIUS OF CALARIS

Summary

The writer of a rarely approached subject, the ugly name-calling and sarcastic affronts frequently found in ancient polemic literature, and as exemplified by excessively aggressive verbal assaults of Bishop Luciferius of Calaris (371 A.D.) directed against Emperor Constantine (337—361 A.D.) who was a supporter of Arianism. This form of inveiglement dates back to ancient days. This matter in its entirety is treated from a three-fold vantage point.

Part one covers comprehensively the definitions of invectives as related to their usage in ancient times, and upon which the writer supports his opinions on the matter. An invective is an abusive expression in speech; a sustained and bitter railing and condemnation; insulting and atrocious language; a vituperation that can be directed against people as well as against things. One of the objectives of the writer, is to point out the stupidity encompassed in inveiglement and to terminate its propagation. Part one closes with the enumeration of the types of invectives and the proponents of each type found in both the pagan and Christian literature.

The second part of the treatise firstly contains a concise resume of what characterizes the writings of this Calarion. The writer then lists extensively actual terms that are employed in invective expressions intended and directed against the emperor. For the purpose of comparative analysis, four grossly wicked sayings used in abusing others (i.e. *stultissime rex, bestia, unus de aspidibus, Antichriste*) and which constitute the tradition that enveloped invective for centuries, the writer discloses that these expressions have been in use at times preceding the lifetime of Bishop Luciferius and have been retained in usage for many a year after his time. These are deadly-wicked expressions used in polemics, so much that some guilt of deep hatred and brutality can be disassociated from those who resorted to the use of them.

Lastly in part three, the writer presents the characteristic structure of the inveiglement of Luciferius; its pedagogical aspect; its biblical tone; its course for classification of affronts by which he forcefully can barrage the speaker with series of violent verbal attacks; its tendency to create in a systematic way strong denunciation and its inclination to disguise these invectives under a cloak of terminology.